

22. NIEDZIELA ZWYKŁA – 31 VIII 2003

Zło płynie z serca

Słowo Boże dzisiaj głoszone przestrzega przed nas formalizmem i wzywa do pielęgnowania wnętrza, w którym rodzi się zarówno dobro, jak i zło. Błędem faryzeuszów było to, że przywiązywali zbyt dużą wagę do czystości zewnętrznej: do mycia rąk przed jedzeniem, unikania nieczystych pokarmów, kontaktów z poganami. To wszystko, ich zdaniem, zanieczyszczało człowieka. Chrystus dyskwalifikuje takie stanowisko. Na marginesie wcześniej przeprowadzonej z nimi rozmowy wyjaśnia, gdzie leży prawdziwe źródło nieczystości. Jest nim nie zewnętrzny kontakt z tym, co jest pozornie nieczyste, ale wewnątrz człowieka, czyli jego serce.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że ówcześni Semicci uważali serce za siedlisko myśli człowieka, można powiedzieć, że wszelka nieczystość rodzi się w umyśle ludzkim. Dlatego Chrystus radzi skontrolować najpierw myśli ludzkie, uczynić je prostymi i szczerymi, zmienić styl i sposób rozumowania, być otwartym i szczerym. Wtedy będzie się naprawdę czystym. Chrystus, wzywając faryzeuszów, a tym samym i każdego do czystości serca,

wzywa do prostoty w myśli i mowie. „Niech mowa wasza będzie tak, -tak, nie, -nie, a co ponadto, od złego pochodzi” (Mt 5,37).

Dla Chrystusa nie ma czystych i nieczystych pokarmów, jest tylko czysty i nieczysty człowiek. Jego zdaniem nieczystym człowiek staje się nie przez pokarm, ale przez swoją myśl. Być czystym, znaczy iść drogą, którą Chrystus wytyczył. Jest to droga pokory, prostoty i szczerości. Tylko ta droga prowadzi do autentycznej czystości. Każda inna stwarza pozory czystości.

W Ewangelii Chrystus podaje warunki, które należy spełnić, aby stać się prawdziwie czystym. Przede wszystkim trzeba uporządkować swoje myślenie. Złe myśli prowadzą do nierządu, kradzieży, zabójstw, chciwości, zazdrości, pychy i głupoty. Inaczej mówiąc: do wszystkich grzechów. Myśl rodzi grzech, a grzech jest nieczystością. Taka jest logika rozumowania Chrystusa. Należy pracować nad tym, by myśli były promienne i przezroczyste.

Aby stać się czystym, mówi dalej Chrystus, trzeba nosić w sobie stale poczucie słabości i grzeszności. Trzeba ciągle odradzać się od wewnątrz, bo nic z tego, co z zewnątrz wchodzi do człowieka, nie może uczynić go nieczystym. „Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli” (Mt 15-19).

Tak często dbamy o zewnętrzną czystość. Często robimy porządki u siebie i po tych porządkach oceniamy innych. To wszystko jest dobre, ale sensowne i skuteczne staje się dopiero wtedy, gdy porządkowi zewnętrznemu towarzyszy uporządkowane wnętrze człowieka. Najpewniejszym środkiem zdobycia czystości jest zjednoczenie się z Tym, który nie tylko jest najczystszy, ale jest samą czystością, z Jezusem Chrystusem. Nic tak nie czyni człowieka czystym i nic go tak nie wybiela, jak eucharystyczny Chrystus. Dlatego karmienie się Eucharystią jest najlepszym środkiem do zdobycia zalecanej przez Chrystusa czystości.

Słowa Chrystusa mają szerokie grono adresatów, nie tylko ewangelicznych uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Dotyczą one wszystkich ludzi, gdyż każdemu człowiekowi grozi niebezpieczeństwo zredukowania wiary do pewnych formalistycznych praktyk religijnych. Faryzeizm i legalizm stanowią stałe zagrożenie dla autentycznego życia religijnego. Czy nie ocenia się czasem katolicyzmu według chodzenia do kościoła, według zewnętrznych emblematów umieszczanych w domach, przystępowania do spowiedzi, ofiarności w kościele? Bronić się należy przed zewnętrzną, bezduszną pobożnością. Troszczyć się trzeba o wewnętrzną głębię, o jakość wnętrza, w którym rodzą się decyzje, skąd wypływa dobro, a czasem i zło. Niech człowieka pociąga autentyzm, prostolinijność, głębia. Bądźmy ludźmi ducha, a nie litery.

ks. Tadeusz Reroń